

# Nostalgie Sienkiewicza. Perspektywa amerykańska

Tadeusz Bujnicki  <https://orcid.org/0000-0003-2343-3696>

Uniwersytet Warszawski  
e-mail: tabujnicki@gmail.com

## ORYGINALNY ARTYKUŁ NAUKOWY

Źródła finansowania publikacji / Funding acknowledgements: brak źródeł

Polityka open access / OA policy: CC BY 4.0

Informacja o konflikcie interesów / Conflict of interest: brak konfliktu interesów

Sugerowane cytowanie artykułu: Bujnicki Tadeusz (2024). Nostalgie Sienkiewicza. Perspektywa amerykańska. *Zarządzanie w Kulturze*, 25(1–2), 161–167.

## Abstract

### Sienkiewicz's Nostalgies. American Perspective

Henryk Sienkiewicz's trip to America (between 1876 and 1878) highlighted two aspects of his work then and his later oeuvre: "travomancy" and nostalgia. They were present in American reportages and novellas published after his return home (*Za chlebem, Latarnik, Wspomnienie z Maripozy*), which expressed various forms of these experiences (especially the longing for the lost country in exile).

**Keywords:** nostalgia, travel, emigration, country, America

Właśnie: nostalgie. Nie nostalgia w liczbie pojedynczej, lecz – mnogiej. Bo Henryk Sienkiewicz w swoich tekstach przedstawiał nie tylko „własną” – odtwarzaną w *Listach z podróży do Ameryki* – tęsknotę za krajem, do którego i tak miał powrócić, lecz bezalternatywne nostalgie polskich emigrantów na obczyźnie. Skawiński, Putrament, Wawrzonowie na różne sposoby przeżywają nostalgię po porzuconej, z różnych powodów, ojczyźnie. Wykorzeni z rodzinnego kraju, starają się zakorzenić w kraju obcym, odległym, o innej cywilizacji, z przekonaniem, że już do ojczyzny nie powrócą.

Jednak punktem wyjścia dla opisu owych nostalgii jest „nostalgia” samego Sienkiewicza. Co ważne zderzona z osobowością globtrotera i Żyda Wiecznego Tułacza:

...Pytacie, czy wrócę? Tak! wrócę, ale nie inaczej jak przez Pacyfik, tj. naokoło ziemi... Ale już tak żyłka Żyda-tułacza rozwinęła się we mnie, że wrócę może tylko po to, aby (po pewnym czasie)... ruszyć znowu w świat, np. na wyspę Borneo lub do Afryki... (Sienkiewicz 1950: 50).

Podobnie pisał, opierając się „pokusie” pozostania w Ameryce:

Alem znajdował urok w tej sielance i w życiu z naturą, i w tym porcie tak cichym, że żadne burze nad nim nie wieją. Jednakże po jakimś czasie ponęta zbladła. Nie znane mi jeszcze morza, lądy i ludy, szlachetny zawód podróżnika, życie, jego walki, kłębki, zwycięstwa i powaby, wreszcie przyszła chwila powrotu, w której strząsnę z obuwia obcy pył u progu ojczyzny: wszystko to przemówiło daleko silniej; więc powiedziałem Dżakowi, że jak ptakiem przyleciałem w te góry, tak ptakiem z nich odlecę (Sienkiewicz 1950: 226).

Dwa przekonania – jak widać – dominują w myślach pisarza. Imperatyw podróży, poznawania nieznanego i imperatyw powrotu. Oba są w zasięgu możliwej realizacji. Na obczyźnie, której egzotyka go fascynuje, ciągle pojawiają się porównania do własnej przestrzeni, wyznaczanej, co istotne, przez literackie obrazy *Pana Tadeusza* („ty jesteś jak zdrowie”), wyobrażenie prerii – stepu według „szkoły ukraińskiej” i Juliusza Słowackiego, wreszcie motywy polskiego folkloru.

Kazimierz Wyka, charakteryzując sztukę pisarską Sienkiewicza, zwrócił uwagę na powstające w jego psychice w czasie amerykańskich podróży zjawisko „bowaryzmu”, określając je następująco:

Dotknięta bowaryzmem jednostka widzi siebie sama inną, aniżeli jest naprawdę; dotyczy to również całego otoczenia takiej jednostki. Prawda lub rzeczywistość upragniona znajdują się dla niej zawsze gdzie indziej, a nie w otoczeniu bezpośrednim (Wyka 1968: 16).

Według Wyki „bowaryzm” pisarza ujawniały zarówno jego „podróżomania”, jak i swoista podwójność motywacji w utworach, które wiążą się „z motywem oddalenia, rozłąki, rozstania”.

Samoświadomość „nostalgiczną” ujawnił Sienkiewicz po latach w krótkim opowiadaniu *Żurawie*. Już na samym początku ujmie ją pisarz w formułę definicyjną:

Tęsknica (nostalgia) toczy przeważnie ludzi, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogą wcale powrócić do kraju; niemniej jednak i ci, dla których powrót jest tylko rzeczą woli, doznają czasem jej napadów. Powód może być byle jaki: wschód lub zachód słońca, który przypomni zorze ojczyste, jakaś nuta obcej pieśni, w której odezwie się rytm swojski, jakaś kępa drzew, przypominająca z dala wioskę rodzinną – wszystko wystarcza! Wówczas ogarnia serce ogromna, nieprzeparta tęsknota i przychodzi nagle poczucie, że się jest jakby liściem oderwanym od dalekiego, a kochanego drzewa. I w takich chwilach człowiek albo musi wracać, albo jeśli ma trochę wyobraźni – tworzyć (Sienkiewicz 1948: 213).

Ta definicja ma zasadniczo charakter repliki własnego doświadczenia, połączonego z obserwacjami dotyczącymi emigrantów polskich w Ameryce. Co ciekawe i zdumiewające w tym utworze, to ujawnione w nim jako pisarski efekt nostalgii

opowiadanie *Szkice węglem*. Trudno bowiem uznać za przedmiot tęsknoty kraj opisany w tym opowiadaniu. Kraj zacofania i krzywdy społecznej, przedstawiony z gorzką ironią. Trudno też o większy kontrast z opisywanym w *Listach z podróży do Ameryki* demokratycznym porządkiem Stanów Zjednoczonych. Być może decyzją pisarską kierowało wydobycie tego właśnie kontrastu.

Jednak Sienkiewiczowska nostalgia w reportażach amerykańskich ujawniała się inaczej i głównie w porównawczych reminiscencjach. Tęsknotę za krajem tłumi przeświadczenie, że obecność na obczyźnie jest tymczasowa, że do kraju się wróci. Dominuje nad nią poznawcza ciekawość podróżnika i reportera.

Inaczej problem nostalgii zarysowuje się w trzech „amerykańskich” nowelach: *Za chlebem*, *Latarniku* i *Wspomnieniu z Maripozy*. Postaciami nowel są Polacy, których los rzucił na drugą półkulę. Wszyscy należą do kategorii tych „którzy (...) nie mogą wcale powrócić do kraju”. Ich los zamyka się albo tragicznie śmiercią (Wawrzonowie w *Za chlebem*), albo „zgodą” na samotność i rezygnacją z jakiegokolwiek zmiany (Putrament w *Wspomnieniu z Maripozy*), albo nieustanną tułaczką, której złudnym interwałem jest praca latarnika (Skawiński w *Latarniku*).

Nostalgie w nowelach określa nie tylko ogromna odległość przestrzenna od kraju rodzinnego. Wpływa na nią obcość, zarówno egzotycznej, odmiennej przyrodniczo przestrzeni, jak i obcość cywilizacji i społecznego środowiska. Samotność wśród „innych”, niedostosowanie i trudność stabilizacji dodatkowo wzmacniają pamięć o utraconym kraju. A jednak – jak twierdzi jedna z postaci *Za chlebem*, „Ameryka to dobry kraj” (Sienkiewicz 1979: 251). Kraj, w którym można polepszyć swoje życie. Chłopów polskich w *Za chlebem* gubi jednak ich nieświadomość, a potem nieoczekiwana katastrofa budowanej osady; z kolei Putrament – jako skwater, i Skawiński – jako latarnik, mają zapewniony w miarę dostatni byt. Ich tęsknota za ojczyzną ma inny – psychologiczny wymiar. Jest przede wszystkim funkcją pamięci utraconego.

Inaczej kreował Sienkiewicz losy chłopów z poznańskiego, Wawrzonów. Ich opuszczona „mała ojczyzna” zamyka się w jednej wsi – Lipińcach i ku niej kierują się nostalgiczne wspomnienia postaci. W *Za chlebem* bezpośredni jej wyraz znajdzie się w widzeniu przedśmiertnym Wawrzona i wspomnieniach Marysi, wyrażane folklorystycznymi motywami. Zasadniczo więc, w ujęciu pisarza, chłopska tęsknota za krajem koncentrowała się na ograniczonej przestrzeni własnej wsi i jej pejzażu.

Natomiast nostalgię przytłumiało pragnienie dostatniego życia na obczyźnie. W *Za chlebem* służy temu budowana przez zbiorowość polskich chłopów osada, która ma być lepszą wersją opuszczonej rodzimej ziemi. Obcą przestrzeń należy więc zdobyć i oswoić. Jednak katastrofa – jako nośnik idei opowieści – jest nieuchronna<sup>1</sup>. Potwierdza pogląd Złotopolskiego o koniecznym trwaniu na własnej

---

<sup>1</sup> W *Listach z podróży do Ameryki* Sienkiewicz koncepcję tworzenia polskich osad w Stanach Zjednoczonych uważał za możliwą i przynoszącą dobre efekty. Charakteryzując je w osobnej korespondencji (*Osady polskie w Stanach Zjednoczonych*), pisał: „W tymże stanie Wisconsin leży Northeim,

rodzinnej ziemi: „Ale wam, chłopom, pilnować roli, nie po świecie się włóczyć. Jak wy wyjedziecie, któż tam zostanie?” (Sienkiewicz 1979: 251).

Bardziej skomplikowany wyraz nostalgii tworzą dwie pozostałe nowele. Charakter tęsknoty za ojczyzną jest w nich dwuwarstwowy: obraz utraconego kraju przywołuje oraz utrwała lektura. Mimo iż bohaterowie mają rodowód plebejski<sup>2</sup>, to ich reakcje określa wyższy stopień kultury – kompetencje lekturowe. Dla obu nostalgiczne wspomnienia przywołuje czytana książka. Jednak w każdej z nowel inaczej. Bohater *Latarnika*, w młodości powstaniec, później uczestnik licznych wojen „wolnościowych” edukował się w środowisku emigracyjno-żołnierskim, co tym łatwiej pozwoliło mu „odczytać” patriotyczne przesłanie *Pana Tadeusza*. Jediną zaś książką posiadaną przez Putramenta jest Biblia w szesnastowiecznym tłumaczeniu Jakuba Wujka.

*Wspomnienie z Maripozy* odtwarza ustaloną i niezmienną sytuację bohatera, od lat ponad dwudziestu skwatera w amerykańskiej puszczy. Jego związek z utraconym krajem sprowadza się do jednego sposobu wyartykułowania tęsknoty. W niezwykłym, stylizowanym języku Putramenta wzniosłość biblijna połączyła się z pamięcią o ojczyźnie. Łącznikiem zaś była staropolska polszczyzna tłumacza. To ważne, bo nostalgia bohatera, wyrażając się w podniosłych frazach świętej księgi, nabierała sensu sakralnego. Staropolski i biblijny język Putramenta jest podstawowym składnikiem pamięci i jedyną nicią wiążącą go z opuszczonym przed laty krajem:

Przez kilkadziesiąt lat w zapadłej Maripozie nie widział ani jednego Polaka, nie mówił z nikim. Czytywał więc Wujka i nic dziwnego, że nie tylko jego słowa, ale i myśli ułożyły się do miary Biblii. Inaczej już po polsku nie umiał i nie mógł umieć; oddawał to, co czerpał. Nie chciał tylko za nic w świecie zapomnieć. Miał zwyczaj czytywać głośno swoją Biblię każdego ranka. Zresztą nic więcej nie dochodziło go ze stron ojczystych, nic, znikąd – chyba tylko szum lasu kalifornijskiego przypominał mu szumy litewskie (Sienkiewicz 1979: 432).

Ową nostalgię Putramenta można więc uznać za pasywną, bez jakiegokolwiek myśli o powrocie. Jednak „jedna myśl i jedno uczucie” utrwały obraz utraconej ojczyzny. Kształtowały one osobowość postaci, co z naciskiem akcentował narrator opowiadania:

Dziwny starcze, dziwna raso ludzka, która na najodleglejsze krańce świata niesiesz jedną myśl i jedno uczucie! Tym żyjesz w lasach, w pustyniach i nad morzem – unosisz ciało swoje,

---

jedna z najzamożniejszych i najstarszych kolonii, założona od lat siedemnastu wśród ogromnych lasów. Ziemia zajęta przez kolonię nabyta była bardzo tanio albo zajęta na prawach osadniczych (klemowych), z obowiązkiem spłacenia rządowi w ciągu lat dziesięciu. Później, gdy okolica zaczęła się ożywiać tak pod względem przemysłowo-handlowym, jak i rolniczym, ceny gruntu podskoczyły szybko w górę, skutkiem czego dawni osiedleńcy stali się właścicielami dość znacznych majątków” (Sienkiewicz 1950: 299).

<sup>2</sup> Dom rodzinny Skawińskiego jest wiejski, być może był to mały szlachecki zaścianek; z kolei Putrament ze *Wspomnienia z Maripozy* nazwisko swe wywodzi z *Pana Tadeusza*, także z zaścianka.

a duszy oderwać nie umiesz – i chodzisz jak błędna między innymi ludźmi! Ale rasa ta wymiera z wolna. Ja wam opowiadałam o jednym z ostatnich (Sienkiewicz 1979: 430).

Zasiedzeniu w jednym miejscu Putramenta i jego bezalternatywnego, samotnego sposobu życia przeciwstawiał autor ciągłą tułaczkę Skawińskiego. Nieustanne zmiany przestrzeni, zmiany zajęć, których bohater się podejmuje, nadają losowi latarnika niezbywalną cechę aktywności. Ale jest to aktywność, której cel nie może się spełnić. Narrator nie może – ze względów cenzuralnych – ujawnić zasadniczej przeszkody, która uniemożliwia bohaterowi powrót „na ojczyzny łono”<sup>3</sup>. Alternatywą staje się rezygnacja, pragnienie spokoju i odpoczynku. Uzyskanie stabilnej, kontrastującej z tułaczką, posady latarnika jest oczekiwanym przez niego stanem osiągnięcia życiowego „portu”. Takie właśnie jednostajne życie na samotnej wysepce wprowadza bohatera w stan nirwanicznego uśpienia:

Widocznie stary zobojeźniał dla świata. Powodem tego nie była nostalgia, ale właśnie to, że przeszła i ona nawet w rezygnację. Cały świat teraz zaczynał się dla starca i kończył się na jego wysepce. Zżył się już z myślą, że nie opuści wieży do śmierci, i po prostu zapomniał, że jest jeszcze coś poza nią (...) Zatonął, ukołysał się, zapamiętał – i w tym ograniczeniu własnego, odrębnego bytu, w tym pół czuwaniu, pół śnie znalazł spokój tak wielki, że prawie podobny do półśmierci (Sienkiewicz 1979: 345–346).

Temu wewnętrznemu stanowi Skawińskiego narrator nadawał nirwaniczne cechy „półśnu” i ta metaforyczna cecha umożliwiła wprowadzenie kolejnej metafory – „przebudzenia”. Owa gwałtowna zmiana w psychice zostaje wywołana nieoczekiwanym pojawieniem się książki i jej lekturą. Juliusz Kleiner podkreślił trafnie, iż Sienkiewicz „dał *Panu Tadeuszowi* czytelnika idealnego, a Skawińskiemu do rąk włożył idealny, jakby dla niego stworzony poemat” (Kleiner 1925: 159). Sienkiewicz, tworząc z przeżycia czytelniczego kulminacyjny punkt noweli, odszedł od konwencji, tradycyjnie łączącej ten punkt ze zdarzeniem zwrotnym. „Przebudzenie” Skawińskiego to powrót do „życia”, lecz równocześnie zniszczenie iluzji „spokojnej starości”. Siła lektury *Pana Tadeusza* jest olbrzymia. „Unieważnia” motywy wyboru samotności przez bohatera i zarazem ustanawia nową hierarchię wartości, w której trwałość psychicznego związku z ziemią ojczystą dominuje nad innymi składnikami. Latarnik reaguje ściśle według modelu przeżycia zapisanego w *Panu Tadeuszu*. Sienkiewicz wykorzystał sugestię romantyczną, wybrał to dzieło Adama Mickiewicza, które wyobrazeniowy powrót „duszy utęsknionej” do „pagórków leśnych i łąk

<sup>3</sup> Pewną wskazówką jest aluzyjne zdanie: „Wierzył, że jakaś potężna a mściwa ręka ściga go wszędzie, po wszystkich łąkach i wodach. Nie lubił jednak o tym mówić; czasem tylko, gdy go pytano, czyja to miała być ręka, ukazywał tajemniczo na Gwiazdę Polarną i odpowiadał, że to idzie stamtąd” (Sienkiewicz 1979: 338).

zielonych” przekształca w wielki nostalgiczny obraz utraconej przestrzeni. Zestawia ją z osobistymi wspomnieniami Skawińskiego i litewską przestrzeń poematu „przekłada” na pamięć o (mazowieckim?) pejzażu oraz umożliwia mentalny i uczuciowy powrót do ojczyzny.

Wezbrana fala przerwała tamę woli. Stary ryknął i rzucił się na ziemię; jego mlecze włosy zmieszały się z piaskiem nadmorskim. Oto czterdzieści lat dobiegało, jak nie widział kraju, i Bóg wie ile, jak nie słyszał mowy rodzinnej, a tu tymczasem ta mowa przyszła sama do niego — przepłynęła ocean i znalazła go, samotnika, na drugiej półkuli, taka kochana, taka droga, taka śliczna! We łkaniu, jakie nim wstrząsało, nie było bólu, ale tylko nagle rozbudzona niezmierna miłość, przy której wszystko jest niczym... On po prostu tym wielkim płaczem przeproszał tę ukochaną, oddaloną za to, że się już tak zestarzał, tak zżył z samotną skałą i tak zapamiętał, iż się w nim i tęsknota poczynała zacierać. A teraz „wracał cudem” – więc się w nim serce rwało (Sienkiewicz 1979: 348).

To niezwykle obraz nostalgii podniesionej do najwyższej potęgi. Tak wielkiej, że nieunikniony powrót na szlaki „tułaczki” ma już zupełnie inny charakter.

Biedak stracił posiadłość. Otwierały się przed nim nowe drogi tułactwa; wiatr porywał znowu ten liść, by nim rzucać po lądach i morzach, by się nad nim znęcać do woli (...). Na nowe zaś drogi życia miał także na piersiach swoją książkę, którą od czasu do czasu przyciskał ręką, jakby w obawie, by mu i ona nie zginęła (Sienkiewicz 1979: 351).

Szczególnie ważna w zamknięciu noweli jest owa – ledwo widoczna – aluzja do słynnej pieśni legionowej. To ona nie tylko wzmacnia siłę patriotycznego przesłania, lecz utrwała przeświadczenie, iż powrót do utraconej ojczyzny, dokonując się i utrwalając w wyobraźni, nabiera cech realnych i staje się ważną przesłanką jej ponadczasowej trwałości.

Nostalgie Sienkiewiczowskie miały więc charakter gradacyjny i były zróżnicowane. Zależało to zarówno od osobowości, jak i sytuacji socjalnej bohaterów. Sam jednak pisarz pamięć o ojczyźnie nieustannie kontrastował z imperatywem podróży po odległych przestrzeniach oraz z swoistym eskapizmem – „ucieczką do wolności”. W pragnieniach pisarza pojawiają się coraz częściej podróże imaginyjne w odległą egzotyczną przestrzeń. Jak o tym świadczy korespondencja ze Stanisławem Witkiewiczem, chęć ucieczki i dalekich podróży: do Kalifornii, do Afryki, do Azji, powtarza się coraz silniej, zwłaszcza w chwilach depresji czy zniechęcenia do „miejscowych stosunków”. Autoironicznie pisał w liście do Witkiewicza, że gdyby znalazły się na to środki to: „pojechalibyśmy [do Afryki – T.B.] żyć tak swobodnie jak małpy” (Sienkiewicz 2009: 319).

## Bibliografia

- Bujnicki Tadeusz (1968). *Pierwszy okres twórczości Henryka Sienkiewicza*. Kraków: Wydawnictwo Literackie (seria: Monografie Historycznoliterackie).
- Kleiner Juliusz (1925). *Artyzm Sienkiewicza*. W: *Sztychy*. Lwów: Wydaw. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 157–173.
- Sienkiewicz Henryk (2009). *Listy*, t. V, cz. 2. Listy opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła Maria Bokszczanin, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sienkiewicz Henryk (1950). *Listy z podróży do Ameryki, cz. 2*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sieniewicz Henryk (1948). *Nowele amerykańskie*, red. Julian Krzyżanowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sienkiewicz Henryk (1979). *Wybór nowel i opowiadań*, wybór i oprac. Tadeusz Bujnicki. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich (seria: Biblioteka Narodowa, Seria 1, nr 231).
- Wyka Kazimierz (1968). O sztuce pisarskiej Sienkiewicza. W: Aniela Piorunowa, Kazimierz Wyka (red.), *Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja światowa. Materiały konferencji naukowej, listopad 1966*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 9–50 (seria: Z Prac Instytutu Badań Literackich PAN).